

Uwaga, cenzura!!!

21 stycznia 2015

Podobno największym dorobkiem ostatnich 25 lat w Polsce jest to, że mamy DEMOKRACJĘ a z kolei największym symbolem tejże demokracji jest wolność słowa i mediów. O innych wybitnych zdobyczach „naszej” demokracji raczej wolę nie wspominać, bo ich po prostu brak. W ogóle z naszą demokracją jest tak jak z jej sztandarową cechą, czyli wolnością słowa. To znaczy kiepsko. To znaczy, że wolność słowa mamy tylko brak nam środków przekazu, które by ją realizowały. Wszystkie gazety i inne nośniki informacji w Polsce są partyjne albo rządowe, czyli też partyjne z tą różnicą, że aby je sfinansować okrada się społeczeństwo, co z resztą nikogo w tym kraju już nie dziwi, bo jesteśmy okradani od lat na wszelkie możliwe sposoby. Do wszystkiego da się przyzwyczaić.

A we wszystkim tym brylują TVN i „Gazeta Wyborcza”. Cemu? No, bo są sponsorowani przez partię polityczną, która rządzi a jak już rządzi to tak żeby dać swoim. Ponieważ legalnie nie można, bo byłby wstyd na miarę obiadków i transportu Radka to robi to się inaczej. Np. wszystkie rządowe ogłoszenia pojawiają się w jednej słusznej gazecie szmacianej, która lekko licząc zarabia na tym 30 mil złotych rocznie. Gazeta ta czuje się dłużna swojemu dobroczyńcy i w związku z tym publikuje wszelki bzdury, które politycy wybitnej liberalnej partii wymyślą. Przypadek TVN jest zgoła inny za to prostszy. Nikt się Mariusza W nie pyta jak ze sprzedaży kaset wideo ok. 10 zł za sztukę można zbudować telewizję. W sumie i tak szczęście, że handlował kasetami a nie sprzedawał hot dogi w budce, bo to już by przekraczało nawet granice absurdu. Pan Mariusz W jest bardzo wdzięczny swoim protektorom i możliwym darczyńcom, więc zamiast kierować się etyką, której z resztą nigdy nie posiadał robi, co może żeby im pomóc. Ten mechanizm tłumaczy wyśmienie, czemu po zmianie ekipy rządzącej (czytaj „będącej przy korycie”) największe boje są toczony o radę nadzorczą

TVP. Ponieważ w kraju, który jest demokratyczny media są niezależne w związku z tym rada nadzorcza telewizji jest w wysokim stopniu partyjna a to z kolei pozwala na funkcjonowanie w telewizji kreatur typu T. Lis, który ma przyjemną aparycję i na tym jego zalety się kończą (coś jak przypadek nóg M. Olejnik). Dziennikarz, który pracuje w partyjnej telewizji i stara się być niezależny jest po prostu samobójcą i desperatem i to tłumaczy też fakt, że takowych nie ma. Aby zostać dziennikarzem trzeba się sprzedać. Wszyscy to wiedzą. Więc, na czym polega to osiągnięcie wolności słowa w tzw. demokracji skoro mediach wszyscy kłamią? Różnica ta polega na tym, że w mediach czasu socjalizmu, gdy pojawiał się na antenie Urban to wszyscy wiedzieli, że sprzeda nam wieści z komitetu centralnego, które po drodze przeszły przez ul. Mysią dla pewności. Teraz zaś wszyscy zaklinają się, że sami to wymyślili. Uderzająca jest jednak wspólna cecha mianowicie jednomyślność. Dla przykładu czy ktoś się odważy napisać, że Upadła kraina to złodziejski kraj, którego mieszkańcy wymordowali bardzo dużo ludności polskiej a na dodatek zatrudniali się w obozach koncentracyjnych na wszelakich stanowiskach? Oczywiście, że nie, bo to by jednocześnie znaczyło, że nie zaproszenie Putina na obchody rocznicy Oświęcimia jest skandalem a zaproszenie Poroszenki jeszcze większym. Ktoś, co coś takiego napisze następnego dnia może sprzątać stół i nastawiać się, że następna praca to wyładunek węgla... Sorry zapomniałem, że węgla też już nie mamy.

Ta nasza " wolność słowa" doprowadza do bardzo ciekawych absurdów, które powodują, że nasze rodzime kabarety bankrutują. Po co kupować bilet i gdzieś iść, kiedy można kliknąć pilotem i otrzymać dokładnie to samo? Jak ktoś jest wymagający i przy okazji chce trochę świeżego powietrza to może udać się do kiosku i zakupić Gazetę „szmacianą” Wyborczą. Przy uważnym czytaniu efekt rozbawienia jest gwarantowany. Żeby nie być gołosłownym podam kilka przykładów.

Oto w Polsce odbywają się strajki górnicze i jest groźba, że

rozleją się na cały kraj. „Nasze” media podają tę wiadomość na 3 miejscu, bo na pierwsze wmontowano zastrzelenie paru francuzów a na drugim nominacje polskich filmów do Oskarów. No cóż są różne priorytety, ale za to, jaka jednomyślność wśród „polskich” mediów. Żeby ten poziom osiągnąć we wszelakich redakcjach już od dawna zatrudniano bliźnięta jednojajeczne. Nagle okazuje się, że protesty są tak duże, że nie da się ich zbagatelizować w związku z tym we wszystkich mediach (ach, ta jednomyślność to chyba cecha rdzennie polska) ukazują się informacje o niebotycznych zarobkach podłych górników. Nikt, ale to nikt nawet słowem nie wspomniał, że przytaczane liczby zawierają również zarobki szefów kompani (ok. 80 tys. miesięcznie) i ich odprawy (2 mil zł za 2 i pół roku). Oczywiście rozumiem, że gwiazdy telewizji i gazet, które są znane z niskich uposażeń zbuntowały się na robotników, którzy nie dość, że nie klęczą i dziękują, że w ogóle mają prace to jeszcze chcieli mieć gwarancję, że tą pracę utrzymają ... no po prostu powinni się wstydzić.

Inną bardzo ciekawą sprawą jest to, że ludzie się wstydzą. To znaczy my ...zwykli Polacy wstydzimy się strasznie przyznać, że kochamy Ukraińców. W knajpie nie wolno o tym mówić, bo ludzie na dźwięk słowa Ukraina plują na podłogę a tego właściciele strasznie nie lubią. W gronie rodzinnym lepiej o tym nie mówić, bo trochę rodziny zakatowano na Wołyniu. Nawet dzieci w szkołach gdzie dodano paru uroczych bobasków za naszej wschodniej granicy się już buntują. W Przemyślu są miejsca gdzie nie uchodzi mówić po polsku a w Lublinie na ulicy ukraiński to drugi język. My po prostu kochamy turystów. Większość moich znajomych ma podobne zdanie. Oczywiście jest możliwość, że jesteśmy patologiczną częścią społeczeństwa skoro „nasz rząd” i „nasze media” twierdzą, że wszyscy Polacy kochają Ukrów jak własne dzieci i że sami zabijemy naszych staruszków, którym nie damy na lekarstwa nim damy głodować banderowcom. Miłościwie nam panujący nierób Bronek już jak to mówi młodzież odpali 300 mil zł na zbożny cel ratowania Banderlandi. Oczywiście stało się to zgodnie z wolą całego

narodu, czyli przez akłamację. Ktoś klaskał i to był Sikorski razem z innym amatorem cudzych pieniędzy Schetyną. Ale tego było mało. Teraz „nasza” premier wybrała się do Banderlandii by ubić interes. Interes ubiła tak, że oddaliśmy 100 mil, których niestety nigdy już nie zobaczymy, bo Upadła kraina przypomina czarną dziurę. Jak coś tam wpadnie to już tego nie ma. Na dodatek mamy zbudować rewers dla gazu, którego podobno nie mamy a jeśli tu trzeba podkreślić to, jeśli gazo port powstanie to będziemy mieli na własne potrzeby. I tu powstaje pytanie, jaki gaz będziemy przesyłać skoro go nie ma? No, ale nasze niezależne media takim drobnostkami oczywiście się nie zajmują, bo przecież to drobnostka w porównaniu do sukcesu „naszej” premier, którą ktoś w Banderlandii powitał i brał na poważnie. Wyjątki podobno potwierdzają regułę.

Jakby zwieńczeniem absurdów naszej „demokratycznej” prasy jest [artykuł na TVN24](#). To odkrywcze dzieło wyjaśnia nieoświeconym, czyli takim jak ja, że zbrodnia w Odessie gdzie spalono żywcem 50 ludzi to w sumie nie to, co myśleliśmy. Według autora tekstu, który na szczęście się nie podpisał Ci ludzie zginęli, ponieważ to Rosjanie ich podpalili i oczywiście wszyscy uciekli do Rosji. Wyżej wymieniony ścierwojad dziennikarz publikuje te bzdury, jako wiarygodne, ponieważ dowiedział się tego od najbardziej wiarygodnej instytucji, czyli samego oskarżonego w sprawie – SBU. Według mnie przedruki banderowskiej propagandy przekraczają granice absurdu a niekonsekwencje świadczą, że robią to idioci (dziennikarze).

W 20 – leciu międzywojennym człowiek, który został złapany na kłamstwie był uważany za niegodnego i nie przysługiwało mu coś takiego jak honor. Idąc za tą myślą uważam, że dziennikarze, którzy publikują w gazetach kolejne artykuły o tym, że banderowcy po raz 29 zdobyli już całe lotnisko w Doniecku powinni się sami zastrzelić ze wstydu. Ten, kto dopuszcza do publikowania bzdur o dziesiątkach tysięcy rosyjskich żołnierzy, którzy po raz 50 wkraczą do Banderlandii powinien dobrowolnie udać się na emigrację, bo wstyd w tym kraju

pokazywać twarz.

Niestety i to naprawdę jest smutne większość ludzi zatrudnionych w mediach to albo kłamcy albo idioci a legitymacja dziennikarska jest mniej warta niż rolka papieru toaletowego (ten przynajmniej w przypadku użycia nie kaleczy).

Autorstwo: Marx 8888

Źródło: [Neon24.pl](https://neon24.pl)